

Dr. Woronow w redakcji „Czasu”

Moda na narodowy radykalizm Konserwatyści pod płaszczykiem reform społecznych

(JK) „Czas” nagle się odmłodził. Pisaliśmy już o tym, że usilnie namawiał O. N. R. do szaleństw. Następnego dnia zaś uznał narodowo - radykalny program społeczny za swój własny. Ten dziwny dla dziewiętnastowiecznego staruszkę wigor nie możemy sobie inaczej wytłumaczyć, chyba przyjazdem do Warszawy słynnego Woronowa.

REFORMY SPOŁECZNE, A MARKSIZM

„Czas” zaczyna od poważnych rozważań historycznych:

Miejsce liberalizmu zajmuje neoliberalizm, nawracający do najlepszych tradycji liberalizmu, któremu w osobach jego najświetniejszych przedstawicieli problem społeczny nie tylko nie był obcy, lecz raczej był podstawą ich teorii, neoliberalizm równocześnie doktrynę liberalną całkowicie unowocześniając.

Problem społeczny jest stałą troską kościoła katolickiego. Encyklik papieskie nakreśliły wyraźnie katolickie zasady społeczne, akcja katolicka jest zaś ramieniem, które zasady te ma wprowadzić w życie.

Wreszcie nowoczesne ruchy nacjonalistyczne silnie oparły się o masę, niosąc im często radykalne reformy społeczne.

W ten sposób kwestia społeczna straciła swoje oblicze socjalistyczne i doktrynalne. Przeszła na teren realnych osiągnięć, które jak się okazuje można uzyskiwać bez bazowania na marksowskich teoriach.

W Polsce sytuacja jest podobna. „Czas” tak ją określa:

I w Polsce widzimy podobną ewolucję. Młode ugrupowania narodowe wyraźnie podkreślają swój radykalizm społeczny. Stronictwo Narodowe coraz usilniej zajmuje się problemami społecznymi. Podział na prawicę i lewicę coraz mniej zgadza się z podziałem na ludzi dążących do reform społecznych i sprzeciwiających się im. Teraz i jedni i drudzy dążą do reform. Różnica polega na tym, że jedni przyjmują za podstawę swych dążeń ideologię marksowską, inni bazują na innych ideologiach.

REFORMY A LA „CZAS”

Dalej „Czas” podaje swoje wyznaczenie wiary w sprawie reform społecznych:

Dla nas zachowawców, problemy społeczne nigdy nie były obce. Oczywiście nigdy zachowawcy nie byli marksistami. Zawsze sprzeciwiali się socjalistycznym metodom przebudowy społecznej. Nie sprzeciwiali się nigdy postępowi społecznemu. To, co nas różniło i różni, to sprawa na zgoła innym poziomie. To sprawa realizmu reform społecznych.

Jesteśmy ludźmi czerpiącymi z długoletniej tradycji i jesteśmy ludźmi mającymi poczucie odpowiedzialności za swoje słowa i czyny. Dlatego też pozornie może się wydawać, że w sprawach społecznych istnieje między nami a np. młodymi organizacjami narodowymi przepaść nie do przebycia. Ostatnio zarzuty takie postawiło nam „A. B. C.” i „Goniec Warszawski”.

Sądźmy, że zarzuty te polegają poprostu na nieporozumieniu. I sądźmy, że w interesie toczącej się dyskusji na temat zwarcia obozu narodowego byłoby rzeczą pożyteczną

na nieporozumienia te wyjaśnić.

I dla nas państwo, to nie tylko biurokracja, wielki przemysł i obszarnicy. I dla nas Naród to wszystkie warstwy od najuboższych do najbogatszych. I naszym zadaniem, zadaniem państwa jest dbać o polepszenie bytu warstw uboższych. I według nas na tych najsłabszych warstwach należy budować przyszłość.

„Czas” więc zgadza się na reformy społeczne, chce tylko, by były one przeprowadzone w sposób rozważny i ostrożny. Rozwaga i ostrożność to piękne cechy zwłaszcza dla 90-letnich staruszków. Ale w pewnych wypadkach zależy te stają się niebezpiecznymi wadami. Np. gdy zapali się dom i trzeba z niego ratować bliskich. Dziś urząd kapitalistyczny gro-

zi zawaleniem. I dla tego trzeba gwałtownych reform społecznych. My idąc za radą „Czasu” z numeru sobotniego odrzucamy rozwagę i ostrożność. Odrzucamy, bo czas nagli.

RÓŻNICE

Różnica między nami, a marksistami nie polega bynajmniej na

tym, że marksści są rzekomo bardziej radykalni od nas. Różnica między nami, a marksistami polega na tym, że my chcemy ustroju opartego na prawdziwej indywidualnej własności, którą niszczy zarówno kapitalizm, jak i komunizm, a marksści chcą powszechnej niewoli ustroju komunistycznego, który zakończy

rozpoczęty przez kapitalizm proces niszczenia własności prywatnej. Między nami, a konserwatystami różnica polega na tym, że my rzucamy hasła radykalnych reform społecznych a konserwatyści, gdy widzą, że reformy te spotykają się z poklaskiem powszechnym zrezygnowani mruczają: „No niech będą te reformy społeczne, skoro inaczej być nie może. Tylko, na Boga panowie, ostrożnie, powoli i z rozwagą.

„Ale wyjdźmy z zakłętego koła frazesów. Mówmy po prostu.

Czy panowie konserwatyści jesteście za reformą rolną, któraby zlikwidowała latyfundia, a doprowadziła do usunięcia od posiadania ziemi, wszystkich tych, którzy niegodni są posiadania ziemi, do zastąpienia większej części dzisiejszego ziemiaństwa nowym pochodzącym z warstwy chłopiejskiej?

Czy panowie konserwatyści jesteście za pełnym równouprawnieniem warstwy chłopiejskiej i potępiacie stosunek wielkości dzisiejszego ziemiaństwa do sąsiadów chłopów?

Czy panowie konserwatyści jesteście za uspołecznieniem ciężkiego przemysłu i banków?

Czy panowie konserwatyści jesteście za radykalnym zlikwidowaniem obcego kapitału?

Tak czy nie. I bez frazesów o rozwadze, ostrożności i neoliberalizmie.

Narodowy radykalizm społeczny staje się tak modny, jak antysemityzm. Nie wystarczy więc go głosić, ale trzeba wyciągać z niego praktyczne konsekwencje. Takie, jakie my potrafiliśmy wyciągnąć w sprawie projektu Wandycza o nalcie.

PODRÓŻUJ SAMOLETEM

Wreszcie odezwała się „Nowa Rzeczpospolita” Potwierdzenie faktu szantażu Trzeba bronić wielkich Polaków przed żydami

(J.K.) Przed dwoma tygodniami zamieściliśmy za prasą żydowską przysięgę, którą złożył przed wojną Paderewski, że nie jest antysemitą. Prasa żydowska cytowała tę przysięgę z ogłaszanych przez Paderewskiego w języku angielskim pamiętników. Zwróciliśmy się wówczas do przyjaciół politycznych Paderewskiego, by zabrali głos w sprawie rewelacji, ogłaszanych przez prasę żydowską, zaznaczając, że narazie nie zajmujemy merytorycznego stanowiska. Tymczasem przyjaciele polityczni Paderewskiego milczeli, a prasa żydowska próbowała zrobić z Paderewskiego puklerz dla własnej obrony. Odpowiedział nam na próby żydowskie był artykuł „Zorganizowany szantaż” I — znowu upłynęło parę dni milczenia, aż wreszcie dn. 14 b. m. odezwała się „Nowa Rzeczpospolita”, drukując długi, pompatyczny artykuł.

W artykule tym „Nowa Rzeczpospolita” tak wyjaśnia sprawę przysięgi:

„NOWA RZECZPOSPOLITA” WYJASNIA

Okazuje się więc, że z powodu opinii, która przylgnęła do Paderewskiego, iż finansuje on w Warszawie wydawnictwo gazety antysemickiej, spotkał się on w Ameryce ze zorganizowanymi i nieprzebierającymi w środkach wrogimi wystąpieniami żydów przeciw sobie, wystąpieniami, które uderzały nie tylko w jego przed sięwzięcia, ale i poważnie utrudniały prowadzoną przezeń akcję społeczną narodową. Paderewski, pragnąc położyć temu kres, na prośbę swego przyjaciela prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona złożył oświadczenie w formie przyjętej przez ustawodawstwo amerykańskie, iż z przypisywania mu akcji antysemickiej w Polsce nie ma nic wspólnego.

Jakż, znowu w świetle podanych przez „Nasz Przegląd” relacji, był prawdziwy stan rzeczy? Ignacy Paderewski wydawnictwa „Gazety Porannej 2 Grosze” finansować nie zamierzał. O tym, że gazeta taka wychodzi, dowiedział się w kilka miesięcy po jej ukazaniu od Romana Dmowskiego, który Go poinformował, że Narodowa Demokracja przeznaczyła na ten cel część funduszy, które Paderewski jej ofiarował na cele akcji wyborczej do IV Durny, uważając, wybory za akcję ogólnie narodową.

Zresztą nawiasem mówiąc usta wodawstwo amerykańskie pozwała na składanie przysięgi w prawie przewidzianej, nie wymaga jednak od nikogo składania przysięgi, że nie jest antysemitą. Jeśli Paderewski uważał wówczas złożenie takiego oświadczenia za konieczne, to wystarczało normalne oświadczenie w prasie. Złożenie tego oświadczenia w formie przysięgi, wskazuje na to, jak silnie szantażował Paderewski tym, że będą szkodliwi Polsce.

„Ale porzucmy przeszłość. Paderewski ogłaszając swą pamiętnik, uważał za wskazane ogłosić również przysięgę z 1914 r., nie dodając do tego komentarza o swym dzisiejszym stosunku do żydów. W tych warunkach był to sukces dla żydów, na szeroką skalę wyzyskany przez prasę żydowską. Dając ten sukurs żydom, Paderewski stwierdził, jak dalece się nie orientuje w nastrojach społeczeństwa polskiego, nie wyliczając bliskiego mu zdaje się Stronictwa Pracy.

„OBELGI „NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ”
„Nowa Rzeczpospolita” w dalszym ciągu pisze:

Jakie zaś były w roku 1912 w Polsce poglądy na kwestię żydowską, to może wystarczyć dla dzisiejszych domniemyjących krytyków i nieublaganych sędziów takie fakty, jak ten np., że Narodowa Demokracja przedstawiała się wprawdzie świeżo wówczas na antysemityzm, ale było to jedynie w b. zbiorze rosyjskim. W drugiej z kolei dzielnicy, gdzie stronictwo to wówczas posiadało duży wpływ, w Galijskiej, żyło ono ciągle jeszcze w

świecie pojęć o tzw. Polakach wyznania mojżeszowego, organizowało w Towarzystwie Szkoły Ludowej (TSL) specjalne koła imienia Bernarda Goldmanna dla działalności oświatowo - kulturalnej wśród żydów i szczytło się tym, że w gronie swych przedstawicieli parlamentarnych w wiedeńskim Kole Polskim miało dwóch autentycznych „Polaków wyznania mojżeszowego” dra. Józefa Goida, posła m. Złoczowa i Rudolfa Galla, posła m. Tarnopola! Ostatni ten mohikanin zasiadał wreszcie na ławach poselskich Związku Ludowo - Narodowego jeszcze w Sejmie Ustawodawczym w latach 1919 — 1922.

Jak śmieszni w tych warunkach są wszystkie wnioski na temat stanowiska Ignacego Paderewskiego w odniesieniu do sprawy żydowskiej w Polsce dzisiejszej! Jak mało poważnym posiadaniem Str. Pracy, że sprzeciwia się ono poglądom wielkiego Polaka, że go „oszukuje” i t. d.

Obrzydlawą w ogóle jest ta bezceremonialność, z jaką panowie z „Naszego Przeglądu”, „Słowa”, „ABC”, „Czasu” i „Kuriera Porannego” usiłują obywatela tej miary, co Ignacy Paderewski, zamknąć w ramach przynależności partyjnej i nie mogą zrozumieć, że gdyby nawet między Ignacem Paderewskim a Str. Pracy istotnie wyłoni-

li się jakiejkolwiek różnice ideologiczne - polityczne — co zresztą całkowicie należy wykluczyć — to i tak w niczym to nie wpłynęłoby na stopień szacunku, czci i uznania, z jakim do tego wielkiego, nieskazitelnego obywatela odnosi się całe stronictwo i jego zwolennicy.

Obronę przedwojennej Demokracji Narodowej pozostawiamy prasie Stronictwa Narodowego, posiadającej w swym składzie ludzi lepiej pamiętających czasy przedwojenne. Chcemy jedynie odpowiedzieć na zarzuty nam stawiane. Nie usiłujemy zamknąć Paderewskiego w ramach partyjnych. Czyny to z dużym talentem „Nowa Rzeczpospolita”.

Na pytanie, zawarte w tytule, komu przeszkadza Ignacy Paderewski, odpowiadamy: „Nam nie przeszkadza”. Natomiast pozwolimy sobie zadać inne pytanie, kto „przeszkadza” Paderewskiemu i obniża jego powagę. I pozwolimy sobie odpowiedzieć na to pytanie „Nowa Rzeczpospolita” przez wciąganie go do rozgrywek partyjnych.

W ostatnim numerze francuskiego tygodnika „Gringoire” ukazał się bardzo interesujący artykuł, napisany przez dawnego premiera francuskiego André Tardieu. Artykuł ten omawia dzisiejszą sytuację międzynarodową w Europie.

P. Tardieu tak charakteryzuje sytuację w środkowej Europie:

„Teren stracony przez Francję, został zdobyty przez Niemcy, które wierne swym metodom przedwojennym i zasadom „Mein Kampf” podjęły na nowo skoro tylko mogły dawny „Drang nach Osten”. Aby móc go skutecznie prowadzić, nakładają Niemcy, jak zwykle na swe cele polityczne, maskę gospodarczą. Kiedy Bismarck chciał podporządkować Niemcy Prusom, stworzył przede wszystkim unię celną. Aby kroczyć dziś na wschód, Niemcy hitlerowskie powołują się na konieczność ekspansji handlowej. I co jest rzeczą nie do wiary, znajdują naiwnych, którzy wierzą. Na skutek kryzysu gospodarczego wiele krajów wschodniej Europy sprzedaje Niemcom swoje produkty rolnicze, Niemcy korzystają z tego, aby uguntować tam swoje wpływy.

Niemcy mają dziś w swym ręku 49 procent handlu zagranicznego w Bułgarii, 36 proc. w Turcji, 34 proc. w Rumunii, 28 w Grecji, 26 w Jugosławii i 25 w Węgrzech. Kiedy Niemcy opanują ekonomicznie teren do Karpat, dalsza gra potoczy się sama”.

I pan Tardieu dodaje: „Anschluss”, który rozszerzył granicę pomiędzy Niemcami Małą Ententą, jest tylko etapem”.

Ten głos wybitnego polityka francuskiego zasługuje na baczną uwagę.

W ostatnim numerze francuskiego tygodnika „Gringoire” ukazał się bardzo interesujący artykuł, napisany przez dawnego premiera francuskiego André Tardieu. Artykuł ten omawia dzisiejszą sytuację międzynarodową w Europie.

P. Tardieu tak charakteryzuje sytuację w środkowej Europie:

„Teren stracony przez Francję, został zdobyty przez Niemcy, które wierne swym metodom przedwojennym i zasadom „Mein Kampf” podjęły na nowo skoro tylko mogły dawny „Drang nach Osten”. Aby móc go skutecznie prowadzić, nakładają Niemcy, jak zwykle na swe cele polityczne, maskę gospodarczą. Kiedy Bismarck chciał podporządkować Niemcy Prusom, stworzył przede wszystkim unię celną. Aby kroczyć dziś na wschód, Niemcy hitlerowskie powołują się na konieczność ekspansji handlowej. I co jest rzeczą nie do wiary, znajdują naiwnych, którzy wierzą. Na skutek kryzysu gospodarczego wiele krajów wschodniej Europy sprzedaje Niemcom swoje produkty rolnicze, Niemcy korzystają z tego, aby uguntować tam swoje wpływy.

Niemcy mają dziś w swym ręku 49 procent handlu zagranicznego w Bułgarii, 36 proc. w Turcji, 34 proc. w Rumunii, 28 w Grecji, 26 w Jugosławii i 25 w Węgrzech. Kiedy Niemcy opanują ekonomicznie teren do Karpat, dalsza gra potoczy się sama”.

I pan Tardieu dodaje: „Anschluss”, który rozszerzył granicę pomiędzy Niemcami Małą Ententą, jest tylko etapem”.

Ten głos wybitnego polityka francuskiego zasługuje na baczną uwagę.

W ostatnim numerze francuskiego tygodnika „Gringoire” ukazał się bardzo interesujący artykuł, napisany przez dawnego premiera francuskiego André Tardieu. Artykuł ten omawia dzisiejszą sytuację międzynarodową w Europie.

P. Tardieu tak charakteryzuje sytuację w środkowej Europie:

„Teren stracony przez Francję, został zdobyty przez Niemcy, które wierne swym metodom przedwojennym i zasadom „Mein Kampf” podjęły na nowo skoro tylko mogły dawny „Drang nach Osten”. Aby móc go skutecznie prowadzić, nakładają Niemcy, jak zwykle na swe cele polityczne, maskę gospodarczą. Kiedy Bismarck chciał podporządkować Niemcy Prusom, stworzył przede wszystkim unię celną. Aby kroczyć dziś na wschód, Niemcy hitlerowskie powołują się na konieczność ekspansji handlowej. I co jest rzeczą nie do wiary, znajdują naiwnych, którzy wierzą. Na skutek kryzysu gospodarczego wiele krajów wschodniej Europy sprzedaje Niemcom swoje produkty rolnicze, Niemcy korzystają z tego, aby uguntować tam swoje wpływy.

Niemcy mają dziś w swym ręku 49 procent handlu zagranicznego w Bułgarii, 36 proc. w Turcji, 34 proc. w Rumunii, 28 w Grecji, 26 w Jugosławii i 25 w Węgrzech. Kiedy Niemcy opanują ekonomicznie teren do Karpat, dalsza gra potoczy się sama”.

I pan Tardieu dodaje: „Anschluss”, który rozszerzył granicę pomiędzy Niemcami Małą Ententą, jest tylko etapem”.

Ten głos wybitnego polityka francuskiego zasługuje na baczną uwagę.

W ostatnim numerze francuskiego tygodnika „Gringoire” ukazał się bardzo interesujący artykuł, napisany przez dawnego premiera francuskiego André Tardieu. Artykuł ten omawia dzisiejszą sytuację międzynarodową w Europie.

P. Tardieu tak charakteryzuje sytuację w środkowej Europie:

„Teren stracony przez Francję, został zdobyty przez Niemcy, które wierne swym metodom przedwojennym i zasadom „Mein Kampf” podjęły na nowo skoro tylko mogły dawny „Drang nach Osten”. Aby móc go skutecznie prowadzić, nakładają Niemcy, jak zwykle na swe cele polityczne, maskę gospodarczą. Kiedy Bismarck chciał podporządkować Niemcy Prusom, stworzył przede wszystkim unię celną. Aby kroczyć dziś na wschód, Niemcy hitlerowskie powołują się na konieczność ekspansji handlowej. I co jest rzeczą nie do wiary, znajdują naiwnych, którzy wierzą. Na skutek kryzysu gospodarczego wiele krajów wschodniej Europy sprzedaje Niemcom swoje produkty rolnicze, Niemcy korzystają z tego, aby uguntować tam swoje wpływy.

Niemcy mają dziś w swym ręku 49 procent handlu zagranicznego w Bułgarii, 36 proc. w Turcji, 34 proc. w Rumunii, 28 w Grecji, 26 w Jugosławii i 25 w Węgrzech. Kiedy Niemcy opanują ekonomicznie teren do Karpat, dalsza gra potoczy się sama”.

I pan Tardieu dodaje: „Anschluss”, który rozszerzył granicę pomiędzy Niemcami Małą Ententą, jest tylko etapem”.

Ten głos wybitnego polityka francuskiego zasługuje na baczną uwagę.

W ostatnim numerze francuskiego tygodnika „Gringoire” ukazał się bardzo interesujący artykuł, napisany przez dawnego premiera francuskiego André Tardieu. Artykuł ten omawia dzisiejszą sytuację międzynarodową w Europie.

P. Tardieu tak charakteryzuje sytuację w środkowej Europie:

„Teren stracony przez Francję, został zdobyty przez Niemcy, które wierne swym metodom przedwojennym i zasadom „Mein Kampf” podjęły na nowo skoro tylko mogły dawny „Drang nach Osten”. Aby móc go skutecznie prowadzić, nakładają Niemcy, jak zwykle na swe cele polityczne, maskę gospodarczą. Kiedy Bismarck chciał podporządkować Niemcy Prusom, stworzył przede wszystkim unię celną. Aby kroczyć dziś na wschód, Niemcy hitlerowskie powołują się na konieczność ekspansji handlowej. I co jest rzeczą nie do wiary, znajdują naiwnych, którzy wierzą. Na skutek kryzysu gospodarczego wiele krajów wschodniej Europy sprzedaje Niemcom swoje produkty rolnicze, Niemcy korzystają z tego, aby uguntować tam swoje wpływy.

Niemcy mają dziś w swym ręku 49 procent handlu zagranicznego w Bułgarii, 36 proc. w Turcji, 34 proc. w Rumunii, 28 w Grecji, 26 w Jugosławii i 25 w Węgrzech. Kiedy Niemcy opanują ekonomicznie teren do Karpat, dalsza gra potoczy się sama”.

I pan Tardieu dodaje: „Anschluss”, który rozszerzył granicę pomiędzy Niemcami Małą Ententą, jest tylko etapem”.

Ten głos wybitnego polityka francuskiego zasługuje na baczną uwagę.

W ostatnim numerze francuskiego tygodnika „Gringoire” ukazał się bardzo interesujący artykuł, napisany przez dawnego premiera francuskiego André Tardieu. Artykuł ten omawia dzisiejszą sytuację międzynarodową w Europie.

P. Tardieu tak charakteryzuje sytuację w środkowej Europie:

„Teren stracony przez Francję, został zdobyty przez Niemcy, które wierne swym metodom przedwojennym i zasadom „Mein Kampf” podjęły na nowo skoro tylko mogły dawny „Drang nach Osten”. Aby móc go skutecznie prowadzić, nakładają Niemcy, jak zwykle na swe cele polityczne, maskę gospodarczą. Kiedy Bismarck chciał podporządkować Niemcy Prusom, stworzył przede wszystkim unię celną. Aby kroczyć dziś na wschód, Niemcy hitlerowskie powołują się na konieczność ekspansji handlowej. I co jest rzeczą nie do wiary, znajdują naiwnych, którzy wierzą. Na skutek kryzysu gospodarczego wiele krajów wschodniej Europy sprzedaje Niemcom swoje produkty rolnicze, Niemcy korzystają z tego, aby uguntować tam swoje wpływy.

Niemcy mają dziś w swym ręku 49 procent handlu zagranicznego w Bułgarii, 36 proc. w Turcji, 34 proc. w Rumunii, 28 w Grecji, 26 w Jugosławii i 25 w Węgrzech. Kiedy Niemcy opanują ekonomicznie teren do Karpat, dalsza gra potoczy się sama”.

I pan Tardieu dodaje: „Anschluss”, który rozszerzył granicę pomiędzy Niemcami Małą Ententą, jest tylko etapem”.

Ten głos wybitnego polityka francuskiego zasługuje na baczną uwagę.

W ostatnim numerze francuskiego tygodnika „Gringoire” ukazał się bardzo interesujący artykuł, napisany przez dawnego premiera francuskiego André Tardieu. Artykuł ten omawia dzisiejszą sytuację międzynarodową w Europie.

P. Tardieu tak charakteryzuje sytuację w środkowej Europie:

„Teren stracony przez Francję, został zdobyty przez Niemcy, które wierne swym metodom przedwojennym i zasadom „Mein Kampf” podjęły na nowo skoro tylko mogły dawny „Drang nach Osten”. Aby móc go skutecznie prowadzić, nakładają Niemcy, jak zwykle na swe cele polityczne, maskę gospodarczą. Kiedy Bismarck chciał podporządkować Niemcy Prusom, stworzył przede wszystkim unię celną. Aby kroczyć dziś na wschód, Niemcy hitlerowskie powołują się na konieczność ekspansji handlowej. I co jest rzeczą nie do wiary, znajdują naiwnych, którzy wierzą. Na skutek kryzysu gospodarczego wiele krajów wschodniej Europy sprzedaje Niemcom swoje produkty rolnicze, Niemcy korzystają z tego, aby uguntować tam swoje wpływy.

SZKOŁA POWSZECHNA W ŚWIDRZE

7-KL. PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA P. W. ŚW. JERZEGO W ŚWIDRZE uczy i wychowuje młodzież w idealnych warunkach zdrowotnych. Oplaty b. przystępne. TEL. ŚWIDRZE 5482

Wzrost bezrobocia w Czechosłowacji Spadek eksportu wyrobów tekstylnych

MOR. OSTRAWA, 17. 8. Prasa czechosłowacka donosi, że stan zatrudnienia w zakładach przemysłowych w kraju Morawsko - Śląskim, który w czerwcu r. b. doznał znacznego pogorszenia, nie uległ poprawie w lipcu.

W szeregu przedsiębiorstw, zwłaszcza w przemyśle żelaznym, zanotowano dalszy spadek zamówień, przede wszystkim zagranicznych.

W związku z tym walcownie stępsza musiały zamknąć chwilowo niektóre oddziały i zwiększyć ilość urlopów robotniczych.

Również ogłoszone ostatnio zestawienia liczbowe wykazują poważny spadek eksportu czechosłowackiego przemysłu tekstylnego,

który dotychczas w bilansie handlu zagranicznego Czechosłowacji stanowił dużą i mocną pozycję.

W okresie pierwszych 6 miesięcy r. b. wywieziono towarów tekstylnych na ogólną sumę 1.247 miln. koron, a zatem o 150 miln. koron, czyli 10,7 proc. mniej, niż w drugiej połowie r. ub.

Szczególnie silny spadek zanotowano w wywozie wyrobów włókienniczych do państw clearingowych, Austrii i Stanów Zjednoczonych.

Dalszy spadek, który nie jest wykluczony pociągnąć może za sobą zachwianie bilansu handlu zagranicznego.